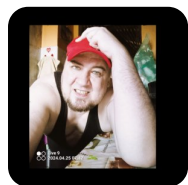


Serce z żaru – Krzysztof Kruszewski

Podejdz do mnie
Żeby wiedzieć, jak ogromnie
Ciebie chce,
Raz na dzień i raz w nocy
Opatruję Twoje oczy
Kiedy drzę tłocząc krew
I zaciągam w górę brew
Podejmuję myśli sens
Czy mnie kochasz, czemu nie
Mówisz do mnie bez imienia
To się nigdy tu nie zmienia
Zasłużyłem pewnie sobie
Tym, że miłość widzę w Tobie
Mój żar teraz ma kształt serca
Nie kładz prosze tutaj wieńca
Na to przyjdzie pewnie pora
A dziś trzeba słać Amora
Stał już kiedyś płomień w oku
Byłem wtedy na widoku
Ukrywając to co czuję
Trzeci raz to znów buduję
Żeby pomóc komuś trochę
Trzeba zrobić mu radochę
Czy też lekarz jest na sali
Czy w chorobie coś się wali
Spójrz jak dziwnie to już wyszło
Nienawidzę się za wszystko
Co być może Ci zrobiło
Dużą krzywdę lub zgnębiło
Ciepło które trzeba dawać
Nie powinno nam przeszkadzać
Daj mi takie jeśli można
Jeśli nie to bądź wciąż mroźna
Tylko nie rób ze mnie głupka
Lepiej nalać coś do kubka
Kawe, mleko czy herbatę

Tak jak byłbym Twoim bratem
Ja nie wstydę się kim jestem
I przesunę się z tym krzesłem
Co tak siedzę uporczywie
Tylko siedzę
Nic innego
Znajdź Ty może coś głupszego
Gorąc który daje żar
Budzi czasem nawet skwar
Chciałem miły tylko być
A tu trzeba znowu pić
Posiadanie serca - no i wiedzy
Kończy dużo wątpliwości koledzy
Koleżanki ja nie kończę
Na dobranoc się odłączę



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych